Zimowe witraże

Oliwier był małym i chorowitym chłopcem. Zimą większość czasu spędzał w domu. Często zaziębiał się, łapał katar, a nawet grypę. Nie było mowy o zabawie w śniegu, lepieniu bałwana czy robieniu orła. Niestety, Oliwier śnieg musiał podziwiać przez okno. Gdy jego koledzy przechwalali się, jak szybko zjeżdżają na sankach albo ślizgają się na łyżwach, on wstydził się przyznać, że nigdy nie jeździł na sankach ani nie ślizgał się na łyżwach. Nic zatem dziwnego, że zima była trudnym okresem dla Oliwiera. Mimo to bardzo lubił tę porę roku. Był zafascynowany tym, że świat w ciągu jednego dnia z szarego może zrobić się biały.

Chłopiec najbardziej lubił, gdy przychodził bardzo duży mróz. Doskonale wiedział, kiedy jest duży mróz. Poznawał to po przepięknych malowidłach, jakie wówczas pojawiały się na szybach okien. Właśnie w takie dni Oliwier pozostawał w domu. Nie nudził się wcale, przeciwnie, doskonale bawił się z mrozem. Wykorzystywał okna jako ramy obrazów i wspólnie z mrozem tworzyli obrazy. Mróz zaciągał szybę białym wzorem różnych esów i floresów. Trudno było zgadnąć, co dokładnie przedstawiały. Jedni widzieli w nich zimowe kwiaty, inni gwiaździste niebo, jeszcze inni śnieżne płatki. Na tak wykonanym podkładzie Oliwier paznokciem rysował różne sceny. W jednej części okna bałwan stoi, w innej pojawił się las pełen choinek, jeszcze w innej Mikołaj z workiem pełnym prezentów.

Każdy, kto pojawiał się w pokoju chłopca, podziwiał piękny obraz. Niestety, nie było to trwałe dzieło. Gdy mróz zmniejszał się, ciepło jakie było w domu rozpuszczało obraz. Oliwiera wcale to nie martwiło. Spokojnie czekał na kolejny atak mrozu. W ten sposób za każdym razem mógł tworzyć nowe obrazy. Na wszystkich jego obrazach niezmiennie powtarzał się jeden element. Był nim Mikołaj. Czasami jechał saniami, czasami wchodził do domu kominem, czasami karmił renifera. Duży mróz był również w poranek wigilijny. Oliwier wykorzystał ten moment na malowanie. Właśnie tworzył Mikołaja, gdy zauważył przez okno, że ktoś, kto go bardzo przypominał, szedł w kierunku jego domu. To nie może być Mikołaj, przecież on przychodzi wieczorem, po wigilijnej kolacji, gdy jest ciemno – pomyślał Oliwier i rysował dalej. Jednak, gdy usłyszał dzwonek do drzwi, szybko pobiegł, by sprawdzić, któż to taki. Był to rzeczywiście Mikołaj, który przyniósł paczki, w tym tę największą, dla Oliwiera. Mikołaj wyjaśnił, że widział w oknie piękny witraż i nie mógł doczekać się, by zobaczyć autora, dlatego przyszedł dużo wcześniej. Chłopiec pokazał swoje jeszcze niedokończone dzieło. Mikołaj zwierzył się chłopcu, że gdy był mały, to również lubił ryzować na oszronionych i zamarzniętych szybach. Ten witraż dokończyli wspólnie. Niestety, Mikołaj musiał już iść, czekało go jeszcze bardzo dużo pracy. Wychodząc przykazał wszystkim domownikom, by prezenty otworzyli dopiero wieczorem. Wszyscy się zmartwili, że będą musieli tak długo czekać, by przekonać się, jakie niespodzianki przygotował im Mikołaj. Aby skrócić czas oczekiwania chłopiec postanowił, że wykorzysta ten czas na wykonanie witraży także w innych oknach. W ten sposób do wieczora okna w całym domu były przyozdobione świątecznymi witrażami. Niezmiennie, na każdym oknie był namalowany Mikołaj.

Darek D

wydrukowano dnia: 29.04.2024

COPYRIGHT © ADB 2024